Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 12 Kraków, piątek 16 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.

Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. [illegible]

Podatki a gospodarka społeczna

Z satysfakcją ogłasza rząd sprawozdanie o wyniku finansowym — naturalnie tymczasowym — za rok 1924. Z podanych w tem sprawozdaniu cyfr dowiadujemy się, że w roku tym ogólne dochody państwa z danin publicznych (podatków) i monopoli wynosiły 1.195,168.517 złotych, t. j. o blisko 125 miljonów złotych więcej, aniżeli przewidywał preliminarz budżetowy. Sprawozdanie to kończy się uwagą, że ten wynik „świadczy, że budżet na rok 1924 układany był z uwzględnieniem zdolności płatniczej społeczeństwa i że zdolność ta, mimo przeżywanych trudności gospodarczych, nie osłabła".

Jak cudownie działa optymizm szefa na podwładne mu urzędy! Sądziliśmy, że w urzędach skarbowych panuje najnudniejsza w świecie proza, a tymczasem przekonujemy się, że uprawia się tam najwznioślejszą poezję. Trudno polemizować z taką, powiedzmy otwarcie, naiwnością, która obfite, obfitsze, niż się spodziewano, wpływy podatkowe kładzie na karb — zdolności płatniczych społeczeństwa. Kto się styka z życiem codziennem, a zdaje się, że urzędnicy skarbowi tego nie robią, musi mimo świetnych cyfr dojść do innych rezultatów, mianowicie, że państwu dzieje się dobrze, obywatelom zaś — przynajmniej masie — źle.

Nie chcemy przez stwierdzenie tego powszechnie znanego i tak dotkliwie odczuwanego objawu bynajmniej twierdzić, jakoby wszystkie dochody państwa, przedstawione nam w tak imponujących cyfrach, były wyduszone, przymusem ściągane, albo żeby pewna część społeczeństwa nie odczuwała skutków tego napęcznienia kas państwowych. Jest dużo podatków niesprawiedliwych, brutalnie ściąganych, bez liczenia się z możnością ich uiszczenia, bez uwzględnienia, że podatek ten zjada substancję i uniemożliwia dalsze prowadzenie interesów. Można z całym spokojem powiedzieć, że taka bujna fala podatkowa odpowiada znanemu przysłowiu o zabijaniu kury, znoszącej złote jaja.

Państwo potrzebuje pieniędzy, a nawet ma ich zamało. To swoim porządkiem, a konieczność utrzymania się obywateli przy życiu swoim. Pogodzić te dwie sprzeczne konieczności nie jest wprawdzie zadaniem ministra skarbu, który z urzędu może mieć tylko troskę o zapełnienie skarbu, ale minister skarbu jest częścią rządu, który — chyba także z urzędu — ma obowiązek dbać o obywateli i nie dopuścić do takich objawów, aby państwo traktowało ich z góry, przed udowodnieniem im winy, jako przestępców, których należy karać wysokiemi i bezwzględnie ściąganemi podatkami. To zresztą jest sprawa, która dla omówienia i — co ważniejsza — dla naprawy wymaga innego forum. Chcemy tylko w związku z triumfem cyfr, powyżej ogłoszonych, podać obrazek mniej pociągający, a przecież conajmniej tak ważny, jak zsumowane kolumny dochodów.

Nasz bilans handlowy za pierwszych 10 miesięcy 1924 roku zamyka się niedoborem 150 miljonów złotych. Niedobór ten rósł nader szybko: w pierwszych 7 miesiącach wynosił 70 miljonów, za 9 miesięcy urósł na 107 miljonów, zaś w samym październiku powiększył się o 43 miljony złotych. Niedobór ten ma swoją przyczynę nie w spotęgowaniu przywozu, który wprawdzie wzrósł, ale głównie w zmniejszeniu się wywozu. Smutne to dla kraju rolniczego, jakim jest Polska, że naprzykład w jednym miesiącu przywieziono do nas mąkę pszenną w ilości 25 tysięcy ton, wartości przeszło 9 miljonów złotych; że przywozi się do nas w wielkiej ilości tłuszcze, ale jeszcze smutniejszem jest, że wszystkie pozycje wywozu raptownie się zmniejszyły. Chodzi tu głównie o cukier, spirytus, drzewo, cement, naftę, wyroby włókiennicze i t. d.

Jaka jest przyczyna tej redukcji wywozu, która tak fatalnie odbija się na naszym bilansie handlowym? Na to pytanie niech da odpowiedź pismo burżuazyjne „Echo Warszawskie", które w następujący sposób ujmuje te przyczyny:

„Ponieważ bierność naszego bilansu wzrasta obecnie w sposób zastraszający, musimy stwierdzić, że w pierwszej linji za ten stan naszego handlu zagranicznego jest odpowiedzialna **polityka taryfowa ministerstwa kolei żelaznych**, która, po wyodrębnieniu kolei państwowych w odzielne przedsiębiorstwo, utworzyła z nich instytucję nietykalną, której żadne rozumowania ani statystyki przekonać nie są w stanie".

Słuszność tego zarzutu jest jasną, jeżeli się zważy, że taryfy kolejowe przekraczają przy niektórych surowcach 50—60 procent ich wartości. Rozumie się, że takie olbrzymie podrożenie towaru powoduje jego drożyznę na targu wewnętrznym i uniemożliwia jego wywóz za granicę. Wyrazem tego jest też bierność naszego bilansu handlowego, która prędko może zepsuć to, co minister skarbu w dziedzinie podatkowej z takiemi ofiarami osiągnął.

Jeszcze jedna sprawa, która też stoi w rażącym kontraście do świetnych wyników podatkowych. Pisaliśmy już, że w ciągu ostatniego półrocza cena chleba poszła o 50 procent w górę, a teraz mamy do zanotowania nową podwyżkę. Oto młynarze warszawscy, za którymi niezawodnie pójdą inni, podwyższyli cenę mąki żytniej z 44 na 46 groszy za kilogram, co pociągnie za sobą podrożenie chleba na 48 groszy. Jak informują z miarodajnej strony, na podwyżce tej się nie skończy, gdyż jest ona tylko przygrywką do dalszych znaczniejszych podwyżek.

Co rząd na to robi choćby w interesie utrzymania przy życiu ludności, płacącej podatki? Podobno rząd ma zamiar zakupić za granicą brakującą nam do wyżywienia ilość żyta — mówią o 20 tysiącach wagonów — i na ten cel zażąda kredytu 6—8 miljonów złotych. Nie wiemy, w jaki sposób rząd ma zamiar tę akcję przeprowadzić i nie o to zresztą chodzi. Chodzi o stwierdzenie na podstawie podanych faktów, jak wielka jest przepaść między gospodarką państwową, ściśle mówiąc budżetową, a gospodarką społeczną. Pierwsza imponuje zwyżkami dochodów, druga brnie w coraz większym deficycie. Kiedyś i gdzieś te dwie gospodarki muszą się zejść, a wtedy okaże się, że deficyt sumaryczny będzie tak duży, że połknie nadwyżki, choćby różnemi sposobami urobiono je, do większych jeszcze rozmiarów.

Lewiatan przeforsował 10-godzinny czas pracy

Uchwała komisji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji handlowo-przemysłowej uchwalono **rozciągnięcie dziesięciogodzinnego dnia roboczego na hutnictwo w b. Kongresówce**. Wniosek stawiał pos. Wierzbicki (endek), a poparty został przez przedstawicieli wielkiego przemysłu, Piasta i żydów. Wniosek przeszedł 13 głosami przeciw 10.

Podpisanie prowizorycznego układu handlowego między Polską a Niemcami

Berlin (PAT). Dnia 12 bm. o godz. 16.30 delegat polski Tarłowski podpisał z delegatem Rzeszy niemieckiej Walretem **prowizoryczny układ gospodarczy na czas od 10 stycznia do 1 kwietnia**. Przez ten czas każda strona będzie pobierała cła według swych autonomicznych stawek celnych. Obie strony zobowiązują się nie wydawać w okresie tym w sprawie obrotu towarowego żadnych zarządzeń, któreby wpływały ujemnie na import towarów drugiej strony. Rząd polski będzie stosował w tym czasie rozporządzenia o cłach z 22 listopada 1923, ogłoszone w Nr. 102 Dz. Ustaw. Rząd niemiecki nie będzie stosował rozporządzenia o taryfach kolejowych, zawartych w artykule 10 umowy celnej z 25 grudnia 1922. Obie strony zobowiązują się w dziedzinie ograniczeń i odprawy celnej oraz w dziedzinie innych formalności **nie zmieniać obecnego stanu rzeczy na niekorzyść strony drugiej**. Obie strony zobowiązują się przystąpić dnia 1 kwietnia do **rokowań nad traktatem handlowym**. Delegaci niemieccy oświadczyli, że chcą w rokowaniach wyjść z założenia **generalnej wzajemności klauzuli o najwyższem uprzywilejowaniu**, na co delegaci polscy odpowiedzieli, że zasada o klauzuli największego uprzywilejowania będzie mogła być uwzględniona w ramach możliwości.

Gwałty faszystów nie ustają

Rzym (PAT). W sprawie wypadków w Pizie donosi „Osservatore Romano", że ubikacje „Massagero Toscana" zostały zupełnie zniszczone i podpalone. Lokal redakcyjny, hala maszyn zostały zdemolowane. Zniszczone zostały również obrazy, portret papieża i portret arcybiskupa Pizy.

Rzym (PAT). W Udine przeprowadzono 200 rewizyj domowych i rozwiązano 15 stowarzyszeń. W pewnej wsi koło Bergamo pewien osobnik dał kilka strzałów do faszystów i kilku z nich ranił ciężko. Na drugi dzień człowiek ten został zabity. W Carrarze, jak donosi „Messagero", zniszczonych zostało kilka lokali socjalistów syndykalistów.

OPOZYCJA PRZECIW „REFORMIE" WYBORCZEJ

Rzym (PAT). Członkowie opozycji, biorący udział w posiedzeniu Izby postanowili pod przewodnictwem Giolittiego, Salandry i Orlanda ze względów politycznych głosować przeciw rządowemu projektowi wyborczemu. Były premjer Orlando, w mowie wygłoszonej w Izbie, uzasadnił to stanowisko opozycji.

Rzym (PAT). Komuniści postanowili na posiedzeniu Izby wziąć udział w dyskusji nad projektem wyborczym.

W ślepej ulicy

Polityka samorządowa rządu i Sejmu znalazła się ostatecznie w ślepej ulicy. Rej w Sejmie wodząca reakcja nie chce oprzeć ordynacji wyborczej dla miast na tych samych zasadach, co sejmowa, na innych zaś nie może. Wyczekuje więc dalszej zmiany „ducha czasu" ku różnym ograniczeniom demokracji i ku restauracji przywilejów wyborczych dla klas i stanów. Tymczasem zaś sprawa czeka, a w demokratyczno-ludowej republice polskiej jesteśmy świadkami skandalu, że samorządy miejskie uzyskane jako doniosłe zdobycze od rządów zaborczych i przez nie respektowane, leżą w ruinie, że gospodarka miast naszych pozbawiona kontroli i inicjatywy ze strony żywiołu obywatelskiego zapada coraz bardziej w otchłań biurokratyzmu.

Nikt nie wtajemniczony w grę zakulisowych interesów partyjno-koteryjnych nie potrafi pojąć, dlaczego ordynacja dla gmin wiejskich da się w Sejmie przeprowadzić tak szybko, że — jak oświadczył pos. dr. Putek — już w lecie tego roku nowe rady i zarządy gminne zaczną funkcjonować, natomiast ordynacja dla miast musi jeszcze lata czekać w alembiku sejmowym.

Jeżeli się wskaże na szczególne trudności polityczne właśnie z ordynacją miejską związane np. sprawa żydowska, to przecież nie będzie się chyba ludził, że za dwa lub trzy lata trudności te znikną lub przynajmniej zmniejszą się znacznie. Wszak żydzi — jeżeli już zostać przy tym przykładzie — pozostaną w miastach nadal. Na to zaś, aby gremjalnie zapisali się do chadecji i w ten sposób ułatwili jej objęcie rządów w miastach, nadzieja także nie wielka. Z innemi trudnościami nie przedstawia się rzecz lepiej. Ani interesów t. zw. „warstw majątkowo odpowiedzialnych" nie pogodzi się z demokracją, ani też nie potrafi się demokracji obciąć i wykoślawić tak, aby dla tych interesów zostawiła specjalne, uprzywilejowane pozycje. Ordynacja miejska bez względu na to, kiedy ją Sejm zdecyduje się uchwalić, nie będzie mogła opierać się na innych zasadach, niż ordynacja sejmowa.

Jeżeli więc tak jest, to zwlekanie z unormowaniem i uporządkowaniem życia samorządowego miast świadczy tylko o głębokim upadku kultury politycznej w społeczeństwie, które przestało widocznie rozumieć, czem jest i musi być samorząd dla nowoczesnego miasta i kraju, jeżeli z taką baranią cierpliwością spogląda na ten najazd barbarzyństwa, pod którego stopami samorząd miejski runął, a wątek jego prawidłowego rozwoju został brutalnie przerwany.

Minister Ratajski, sam przedstawiciel tego samorządu do niedawna rozumie widocznie całą szkodliwość i barbarzyństwo polityczne takiego deptania praw miast polskich, skoro nie czekając na ustawę sejmową, chce jednak złemu zaradzić. Środek jednak, który ku temu celowi wybrał — nowe wybory, na podstawie starych ordynacyj wyborczych — jest zupełnie nieodpowiednim.

Stare ordynacje razem ze staremi czasami, do których należą, odeszły niepowrotnie do wieczności. Można je wskrzeszać w historji, ale nie można tego czynić w życiu tak, jak nie można bezkarnie w żyły żywego człowieka przelewać posokę z nieboszczyka nawet najbardziej szanownego i ukochanego.

Weźmy dla przykładu Kraków. Przeprowadzenie wyborów na zasadzie starej ordynacji oznaczałoby wskrzeszenie kuryj wyborczych z ich kołami wielkich i małych domów, wielkiego i małego handlu, inteligencji itp. Pytamy się, czy sam dźwięk tych słów w obecnych stosunkach nie budzi pewnego komizmu przestarzałości, jak n. p. krynolina, w którejby się nagle jakaś strojnisia zjawiła na ulicy.

Od czasu ostatnich wyborów na zasadzie tej ordynacji przeprowadzonych upłynęło lat dwanaście. W tym okresie samo pojęcie reprezentacji miejskiej odbyło wielką ewolucję. Wyraziła się ona między innemi w tem, że Rada miejska uprzedzając dotyczące akty ustawodawcze, kooptowała całą wielką grupę przedstawicieli klasy robotniczej nadając im pełnię praw, które jej samej służyły. Robotniczy członkowie Rady miejskiej od lat wykonywali te prawa w pełnym zakresie, biorąc udział zarówno w legislatywie jak w egzekutywie miejskiej.

Mechaniczne wskrzeszenie starej ordynacji wytworzyłoby alternatywę i albo klasa robotnicza straciłaby w niej nabyte już prawo przedstawicielstwa, co nie jest możliwem do pomyślenia, albo też potrzebaby jednak do starej ordynacji dodawać odpowiednie przybudówki, ale w takim razie po co ta łatanina na starem i przez samo życie odrzuconem zamiast zrobienia czegoś nowego, do czego są wzory, czego życie wymaga.

O ileż byłoby logiczniejszem i prostszem, gdyby rząd zamiast z ustawą o wznowieniu starych ordynacyj przyszedł na Sejm z ustawą o nowej ordynacji miejskiej i postawił ją jako naglą i zwłoki nie cierpiącą. Wówczas różne czynniki reakcyjne, które w oczekiwaniu przyszłych triumfów swoich i zdobyczy politycznych w miastach sabotują za kulisami ustawę samorządową, musiałyby zdjąć maski i wystąpić jawnie ze swojemi planami, albo też zamilczeć i głosować za projektem rządowym.

Zamierzona przez rząd taktyka wznowień idzie tylko na rękę sabotującej w Sejmie samorząd miejski reakcji polskiej, która woli nie mieć go wcale, niż mieć demokratyczny. Jaki realny państwowy interes może mieć w tem rząd dra Grabskiego?

Orgje faszyzmu

Z Włoch nadchodzą wiadomości o następstwach manifestu do narodu, jaki wydała zjednoczona opozycja t. zw. „Awentyn". Z niezależnych włoskich dzienników, które, pozostając już nietylko pod grozą konfiskaty, lecz pod grozą śmierci swoich pracowników, mogą ujawniać tylko znikomą cząstkę prawdy, dowiadujemy się rzeczy, dowodzących, że teror faszystowski doszedł do kulminacyjnego punktu.

W ten sposób turyńska „Stampa" informuje, że „Ludowy bank" w Nowarze został przez policję obsadzony przemocą. Obsadzenie nakazane zostało przez ministra spraw wewnętrznych w następstwie osobistego polecenia p. Mussoliniego w nadziei, że w banku tym można będzie znaleźć t. zw. „testament podsekretarza stanu Finziego", w którym mają się znajdować jeszcze bardziej druzgocące oskarżenia pod adresem Mussoliniego, niż w dokumencie Rossiego.

„Testament", który stanowi obecnie największą zmorę faszystowskiego rządu nie został jednak znaleziony. Obecnie prasa faszystowska denuncjuje medjolańską filję „Banku ludowego", jako miejsce przechowywania testamentu.

Katolicki „Corriera d'Italia" odważył się podać niektóre tylko — jak z naciskiem zaznacza — informacje o poczynaniach faszystowskich władz w Medjolanie. Informacje te stwierdzają, że w ciągu jednego dnia aresztowano 100 osób i u 300 innych dokonano rewizji w mieszkaniach. W tem samem mieście prefekt zarządził zamknięcie 25 restauracji i kawiarni. Wiele z pośród pozostałych restauracji i kawiarń, dobrowolnie już, ograniczyło godziny otwarcia. Analogiczne rzeczy dzieją się w Bolonji.

Skrajnemu faszyzmowi, który obecnie już musi być z Mussolinim bezwzględnie identyfikowany, to wszystko jednak nie wystarcza. W swym organie „Cremona Nuova" Farinacci atakuje ostro całą obecną biurokrację państwową, jako „element niepewny" i domaga się całkowitego zastąpienia jej przez nowych ludzi, aby „stworzyć swobodę ruchów dla faszystowskiego państwa".

W Rzymie został aresztowany przedstawiciel międzynarodowej służby dziennikarskiej t. zw. „International Nev Service" Ciancara. Aresztowania dokonała faszystowska policja pod zarzutem, że przez swe telegraficzne i prasowe sprawozdania spowodował spadek waluty włoskiej. Sprawa ta stała się bardzo drażliwą, gdyż Ciancara jest amerykańskim obywatelem. Amerykański ambasador w Rzymie podjął natychmiast urzędowe kroki, żądając natychmiastowego wypuszczenia Ciancara na wolność.

TEN

Tragedja młodości

10

(Dokończenie)

Zniecierpliwiony rząd chwycił się wreszcie środków represyjnych. Zgodnie z duchem Konstytucji, która zapewnia swobodę ruchów obywatelom Rzeczypospolitej, policja użyła w pełni tej swobody i aresztowała połowę strajkujących, reszcie zaś połamała ręce, nogi, powybijała zęby i oczy, wkońcu wystawiła w dzielnicy robotniczej kilka wypożyczonych od wojska armat wraz z obsługą i wystrzeliła sobie kilka razy szrapnelami na zgromadzenie pod „gołem" niebem. Represje odniosły pełny skutek, ale robotnicy strejk wygrali, nawet zdołali wymusić wypuszczenie aresztowanych i wprawienie wybitych sobie zębów na koszt rządu. Taki zwrot w wydarzeniach, taka klęska narodowa i to w chwili, kiedy zwycięstwo zawisło tylko od jedności, — spowodowały kilka usiłowań samobójczych wśród najgorętszych patrjotów, wszelako usiłowania te były zawsze udaremniane.

Naprężenie doszło do zenitu zaraz na początkh wakacyj. Podmiejska rzeka — według kłamliwej relacji urzędowej — wylała wskutek rzekomych deszczów. Mętne fale, widocznego masońskiego pochodzenia, wdarły się do piwnic miejskich i zatopiły liczne składy broni i amunicji, własność rycerzy PPP. W mieście gruchnęła, jak piorun, straszna, najpewniejsza wieść:

— Woda z podkopu legionistów! Woda z Narwi!... Grozi śmierć wszystkim prawdziwym polakom!

— Ratuj się, kto może! — rozległo się wycie ze wszystkich stron miasta.

Pierwsi uciekli moralni i faktyczni generałowie młodzieży narodowej, tak szybko, że przyniosło to sławę ich wytrwałości i sprawności fizycznej. Szatańskim podstępem pozbawiona broni młodzież kadecka i starsza zmuszona była również opuścić miasto. Pozostałe w mieście organizacje „legionistyczne" rzuciły się niby do pomocy miastu, a w rzeczywistości usiłowały skierować powódź na domy patrjotów i na kościoły, czemu jednak zapobiegło skonsygnowane poznańskie wojsko. Dzięki rozumnej taktyce patrjotów, którzy opuścili miasto, aby pozbawić wywrotowców celu ich zbrodniczej akcji, powódź ustała po kilku dniach. Najwidoczniej zniechęceni niepowodzeniem legioniści i strzelcy zatkali na „tymczasem" dziurę podkopu.

Wszelako zbrodnia nie mogła ujść bezkarnie! Rozwiązano miejscowy Związek Strzelecki, Związek legjonistów i Czytelnię robotniczą i aresztowano około stu socjalistów i komunistów. Pod naciskiem opinji młodzieży narodowej skonfiskowano raz na zawsze pismo postępowe, prokuratorja zażądała wydania 187 posłów lewicy i sporządziła akt oskarżenia przeciw Piłsudskiemu, poczem wysłała 30 agentów do Sulejówka z rozkazem natychmiastowego aresztowania Marszałka i dostawienia go do Kogutkowic. Oprócz tego we wszystkich pismach narodowych w kraju pojawiły się listy otwarte do Piłsudskiego, napisane przez Rozporkowskiego, Oślaczka, Musztardowicza i pannę Siupsztycką, w których to listach autorowie stanowczo domagali się odpowiedzi i wyjaśnienia, jakiem prawem powodował się adresat, zatapiając Kogutkowice. Nie mogąc doczekać się odpowiedzi ani odwrotną, jakiej żądano, ani wogóle żadną pocztą, wielu patrjotów napisało prywatnie do b. Naczelnika państwa. W odpowiedzi otrzymali oni równobrzmiące listy tej treści:

„Szanowny Panie! Upełnomocniony przez Komendanta do odczytywania podobnych listów i do odpowiadania według moich przekonań o ich głębokiej i rozumnej treści, śpieszę uprzejmie zaproponować Szanownemu Panu, aby mnie pocałował...!"

Ostatnie dwa słowa były napisane w całości, bardzo nieprzyzwoicie, a podpisywał się jakiś „Poniatowski, referent oganiania się od głupców".

Agenci wrócili z Sulejówka sanitarnym wagonem, bez aresztowanego i paruset własnych zębów. Akt oskarżenia przeciw Piłsudskiemu stał się wobec tego nieaktualnym. Wbrew jednomyślnej rezolucji na wszystkich miejscowych wiecach patrjotycznych młodzieży — Sejm większością 3 głosów uchwalił posłów nie wydawać!

Rozelkała się żalem strasznym dusza młodzieży kogutkowickiej. Cóż stąd, że wróciła na chwilę jej jedność, tak drogo zdobyta, gdy oto brutalnie skrępowano czyn olbrzymi, zbawczy, gdy ściągnięto ze słonecznych wyżyn myśl promienistą i czystą! Jak zwykle w chwilach zwątpienia, zwrócono się do grobów. W okrytych kirem nawach kościelnych odprawiono wiele nabożeństw żałobnych za Niewiadomskiego, w których wzięły udział oficjalnie wszystkie miejscowe zakłady naukowe, a nieoficjalnie — urzędy i część oficerów garnizonu. Następnie uchwalono postawić pomnik temu bohaterowi na najpiękniejszym placu miejskim. Pomnik miał wyobrażać żyda z pejsami i krymką na głowie, leżącego na ziemi, a na jego piersi trzymać miał zwycięską stopę jego zabójca, ze

Endeckie zachwyty a chadeckie zgrzyty

Centralny organ endecji „Gazeta Warszawska" oddawszy pokłon mowie Mussoliniego z dnia 3 stycznia, pisze:

„Ale, jak zawsze, **przeciwnicy Mussoliniego we Włoszech i zagranicą na szczerość odpowiedzą nieszczerością.** I oto wkrótce we wszystkich dziennikach krajowych i obcych, usłyszymy ich lamenty nad gwałtami i nielegalnościami, popełnianemi przez faszystów..."

Pismo endeckie — przeciwnie — podziwia „**niesłychaną cierpliwość**"(!) Mussoliniego wobec „prowokacyj" przeciwników, które wypełniały rok ubiegły...

Coprawda „Gazeta Warszawska" nie posiada jednak tak „ognistego" jak „Kur. Warszawski", bojownika — takiego W. Rabskiego co to nawet na zdobnym w czarny pióropusz karawaniarskim rumaku organu pogrzebowego, potrafi harcować tak, iż bez pardonu może w pełnym galopie potratować oblicze prawdy...

Pędź rumaku czarnopióry!... Na sukurs Mussolinemu, który ze smokiem „anarchji" i „krwawego zamętu" się boryka?

Tymczasem rozejrzmy się nieco... Zaglądamy do „Głosu Narodu", dziennika o ile wiemy nie komunistycznego, nie masońskiego i nie kierowanego przez „anonimowe mocarstwo". Uderza w nim duży tytuł: „Kard. Maffi przeciw faszyzmowi". — Bolesna to skarga... Czytamy jej treść. Brzmi ona:

„Stosunek faszyzmu do Kościoła katolickiego, jego reprezentantów i instytucyj nie zawsze odznaczał się lojalnością. Dziennik nasz niejednokrotnie donosił **o napadach faszystów na lokale katolickich organizacyi, pisma katolickie i t. p.** — W ostatnich tygodniach faszyści **zdemolowali zabudowania katolickiego organu w Pizie, pisma, które zresztą nie służyło żadnej partji politycznej.**

Arcybiskup pizański, kard. Maffi (którego nazwisko wypłynęło w czasie ostatniego „conclave"), prezes Związku kleru włoskiego, wystąpił z tego powodu **z protestem do ministra spraw wewnętrznych. Cenzura protest skonfiskowała!** Równocześnie kard. Maffi pozostawił bez odpowiedzi życzenie złożone mu z okazji „roku świętego" przez lokalne władze faszystowskie.

Krok kardynała pociągnął za sobą podobną akcję katolickich czynników. Donoszą, że bezpośrednio po jego wystąpieniu wszyscy katoliccy członkowie prowincjonalnego i gminnego zarządu w Bolonji złożyli swoje urzędy na znak protestu **przeciwko barbarzyńskim aktom faszyzmu w Bolonji.**

Na podobny protest ze strony katolickich kół zanosi się i w innych miastach".

Nie jest to jakaś wiadomość nowa, nieznana. — Fakt wystąpienia kardynała i drastyczne opisy gwałtów faszystowskich spotykaliśmy już i w prasie obcej, i w powtórzeniach naszych dzienników.

Ale wiadomości takie, podawane przez prasę demokratyczną, mogły być chytrze zbijane przez faszystów endeckich, jako zmyślone. Wszak „Gazeta Warszawska" już zgóry zapowiadała, iż rozlegną się fałszywe lamenty i alarmy.

„Głos Narodu", który jednem okiem patrzy z zachwytem na dyktatora włoskiego, gdy drugie łzą mu zachodzi, kiedy rozzuchwalony faszyzm, nie uznający niczego poza sobą, niszczy świętokradzko lokale klerykalne — bądź co bądź nie może być pomawiany przez endeków o złą wolę wobec Mussoliniego.

Endecja potrafiła już tak ogłupić czytelników swoich gazet, że ci nie uczuwają literalnie żadnej potrzeby poznawanie rzeczywistego stanu rzeczy — smakują im tylko te preparaty, które do partyjnego gustu przyprawia im gazeciarstwo endeckie.

Więc rząd faszystowski jest niezwykle cierpliwy i dobrotliwy — strzeże, jak oka w głowie, ładu; nie chce jedynie dopuścić, ażeby sztandar komunizmu stracił barwy narodowe, a pieśń „bohaterskiej młodzieży" „Giovinezza" zamilkła przed okrzykami buntu.

A tu sympatyzujący z endekami „Głos Narodu" z bólem wypomina kohortom Mussoliniego **gwałty i bezeceństwa i tłumienie przez władze nawet skarg na te bezprawia!**

Rozłam w partji komunistycznej

„Bolszewik", organ „centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi" t. zn. ziem białoruskich, należących do Polski, wychodzący zrzadka po rosyjsku w Wilnie, przynosi ciekawe i charakterystyczne rewelacje o ostrym konflikcie, jaki wynikł między komunistami białoruskimi a CK komunistycznej partji rob. Polski.

„Bolszewik" ogłasza mianowicie, że komuniści białoruscy nie wyślą swych delegatów na mającą się odbyć konferencję KPRP i że ci, którzy na tej konferencji będą figurowali, jako „delegacja zach. Białorusi" w rzeczywistości będą tylko emisarjuszami KPRP w zach. Białorusi i jako obcy rewolucyjnemu ruchowi tego kraju, w żadnym wypadku nie mogą wyrażać opinji mas białoruskich.

Powody tego konfliktu wyjaśnia obszerny komunikat zamieszczony w tymże „Bolszewiku", który punkt po punkcie wytyka grzechy KPRP w stosunku do komunistów białoruskich. Zarzuty te, których ogółem jest 9, podajemy w streszczeniu:

1) Komunikat zarzuca centr. komitetowi KPRP, że ten pogrąża się bezsilnie w bezpłodnych dyskusjach, że zabija w członkach partji wszelką inicjatywę, że wreszcie oddaje wpływ na ruch robotniczy w ręce niezależnej partji social. (?) PPS, NPR i ChD., co ujawniło się zwłaszcza podczas ostatniego strajku w Łodzi, gdzie komuniści w najmniejszym nawet stopniu nie ujawnili swej działalności.

2) W sprawach włościańskich i narodowościowych KPRP ogranicza się do bezpłodnych deklaracyj pseudo-bolszewickich, w praktyce nie jest w stanie dać „bolszewickiej oceny" bieżących wydarzeń. Naruszając uchwały II. Zjazdu KPRP i V. kongresu kominternu KPRP dopuścił swą bezczynnością do powstania t. zw. „niezależnej partji chłopskiej", na czele z Wojewódzkim — „jednym z katów polskiej defenzywy w Mińsku, który bezwzględnie rozstrzeliwał białoruskich chłopów — powstańców w czasach polskiego najazdu na wschodnią sowiecką Białoruś". Partja ta, która jest odzwierciedleniem ideologji tchórzliwej drobno-burżuazyjnej polskiej reakcji, ukrytej pod pseudo-rewolucyjnemi hasłami wraz z posłami z „Wyzwolenia" działa z milczącą zgodą KPRP w kierunku polonizowania Białorusinów.

3) Komunikat potępia KPRP z powodu bezczynności i braku jakiegokolwiek programu w sprawie obrony bezrobotnych i małorolnych na terenie etnograficznej Polski, na których dominujący wpływ wywierają PPS, Wyzwolenie i Piast.

4) Komunikat zarzuca komunistom polskim oportunizm i pseudo-bolszewizm, wypowiada się przeciwko mieszaniu się CK w sprawy białoruskie, ostro krytykuje „oportunistyczną" działalność emisarjuszów CK na terenie Białorusi, którzy przeciwstawiają się bojowym wystąpieniom przeciwko „okupantom polskim" i osłabiają gotowość bojową komunistów białoruskich, domagających się od partji prostych i jasnych odpowiedzi na wszystkie zagadnienia ruchu.

Wypowiadając się w Sejmie za oderwaniem Białorusi od Polski, komuniści polscy w praktyce odnoszą się lekceważąco i niedowierzająco do wyzwoleńczego ruchu białoruskiego, określając go w swych oficjalnych wydawnictwach, jako anarchję i bandytyzm. Partja ta również nie propaguje wśród proletarjatu polskiego hasła przyłączenia Białorusi do Rosji sowieckiej.

Dalej komunikat zarzuca CK, że nieumiejętnie wyzyskuje odrębności narodowe rewolucyjnego ruchu białoruskiego, stanowiącego podatny grunt do bolszewizowania mas. Co więcej, CK przyczynia się **do szerzenia zamętu w szeregach partji**, rozpowszechniając pogląd, że polityka narodowościowa rządu sowieckiego w Białorusi sowieckiej zawiodła i nawet partyjni funkcjonarjusze w sowieckiej Białorusi są przeciwnikami tej polityki!

Wreszcie 9 punkt zarzuca KPRP obojętność w stosunku do ludności litewskiej w Polsce, która rozczarowawszy się do awantur rządu kowieńskiego garnie się rzekomo do szeregów komunistycznych.

W konkluzji komuniści białoruscy domagają się odwołania wysłanych przez CK na Białoruś emisarjuszów, którzy obcy są rewolucyjnemu ruchowi białoruskiemu, zmierzającemu do zjednoczenia wszystkich ziem białoruskich pod sztandarem sowieckim.

Rozłam wśród komunistów w Polsce na tle narodowościowym świadczy, że demagogiczne wyzyskiwanie sprawy narodowościowej w Polsce przez rząd sowiecki do celów antypolskich zemściło się na samym ruchu komunistycznym. Komuniści białoruscy używają hasła „bolszewizowania" partji, jako środka do urzeczywistnienia swych celów **narodowych.** Komuniści polscy zaś, choćby niewiadomo jak radykalnie „bolszewizowali" nie mogą oddać całego ruchu komunistycznego na służbę nacjonalizmu bolszewickiego. Stąd nieuniknione tarcia na tle narodowościowem, nie mniejsze, niż wśród partyj burżuazyjnych.

Zażegnanie konfliktu w fabryce tytoniu

W środę krakowska fabryka tytoniu była zamknięta, nie z winy robotników. Wprawdzie głównym sprawcą tego konfliktu był p. Bem, który spowodował zastosowanie nieznanych u nas dotąd metod. Z okazji ostatnich zajść należy przestrzec generalną dyrekcję monopolu tytoniowego przed wytwarzaniem fermentu przez osoby, stojące poza fabryką tytoniu.

We środę przed południem udała się delegacja złożona z tow. posła Żuławskiego i Różyckiego do p. dyrektora Zamarskiego. Na konferencji tej tow. Żuławski zażądał otwarcia fabryki i uregulowania spłacania zaliczki. Nadto zwrócono uwagę na niestosowne zachowanie się w tym zatargu p. Bema. Dyrektor Zamarski oświadczył, iż dostał polecenie z generalnej dyrekcji, aby zamknąć fabrykę i otworzyć jej nie może ani też nie może przychylić się do postulatów robotniczych. Wobec tego oświadczenia dyrektora, odniósł się telefonicznie poseł Żuławski do generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego, skąd po dłuższej rozmowie otrzymał zapewnienie **otwarcia fabryki we czwartek rano**, zaś kwestja zaliczki zostanie ostatecznie rozstrzygnięta na wspólnej konferencji z generalną dyrekcją.

Popołudniu odbyło się wobec wypełnionej po brzegi sali Domu Robotniczego zgromadzenie robotników tytoniowych, na którem tow. Różycki zdał sprawozdanie z konferencji, poczem uchwalono **wrócić do pracy** i domagać się w dalszym ciągu spełnienia postulatów, poprawy bytu robotników, którzy pracują w porze wieczornej, dalej odpowiedniego uregulowania spłaty zaliczki. Zebrani wyrazili podziękowanie i pełne zaufanie tow. pos. Żuławskiemu za obronę interesów pracowników tytoniowych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

---

wzrokiem, wzniesionym dumnie do góry i brauningiem w kieszeni.

Łatwo przewidzieć, co stało się później! Młodzież narodowa, której ideały podeptano tak okrutnie, ukryła się w cieniach spisku. I obecnie w podziemiach bernardynów, kapucynów i panien Wizytek rozbrzmiewają tylko te przeczulone hasła Mickiewiczowskie: „dalej z posad bryło świata, nowymi pchniemy cię tory!", błyszczą niklowane brauningi i lakierowane boksery, a świece woskowe łamią się od żaru przysiąg okropnych! — Daremnie nieco starsi prenumerują dla każdej klasy po 20 egzemplarzy „Rzeczypospolitej" i „Myśli narodowej", młodzież nie dała się wziąć na lep czczych słów. Spisek ogarnął umysły, jak pożar słomę. We własnym państwie najszlachetniejsze młode ideały muszą kryć się pod ziemią! Jak dawniej... Widocznie przekleństwo nas ściga za zamordowanie Eulogiusza. Obyśmy, starzy, doczekali czasów, kiedy młodzież ta obejmie po nas ster życia i wyprowadzi nawę państwową na czyste wody, gdzie pluskać się będą nie kiełbiki romantyczne, lecz potężne lewiatany i rekiny o pełnych brzuchach, twardej skórze i zębach pięknych, biało-czerwonych, godnych największego wysiłku moralnego i nastroju najszczytniejszej poezji!

—ooo—

Zaostrzenie się zatargu z Gdańskiem o pocztę polską

Po otrzymaniu w Warszawie wiadomości, że wysoki komisarz Ligi narodów Mac Donell żąda usunięcia polskich skrzynek pocztowych pod zagrożeniem użycia siły, odbyła się w Warszawie konferencja prasowa na której wicepremjer Thugut oświadczył między innemi:

„Z góry jak najbardziej stanowczo wykluczyć z tego sporu musimy to wszystko, co byłoby czyjąś samowolą, zwłaszcza samowolą opartą na stronniczej przychylności dla jednej ze stron. Pozornie drobna sprawa skrzynek pocztowych musi nam służyć za sprawdzian, czy chodzi tutaj o megalomanję miasta, które nie może zrozumieć swojej sytuacji, czy też jest to drobny tylko szczegół wielkiego planu, powziętego bez naszej wiedzy, a na naszą szkodę.

Naszem prawem jest domaganie się załatwiania spraw spornych w sposób ściśle przewidziany wiążącą wszystkich ustawą międzynarodową. — Wykroczenie poza ustawę jest nietylko samowolą ale próbą rozwiązania spornych zagadnień siłą. Na to Polska, jeżeli chce żyć, nigdy i w stosunku do nikogo nie może się zgodzić. To też w danym wypadku wszystko, co będzie w stosunku do nas gwałtem, spotka się z natychmiastowem stanowczem odparciem. Siła odparcia będzie równa sile gwałtu.

Będzie nam bardzo przykro, jeżeli obok sporu polsko-gdańskiego wyrośnie spór polsko-komisarski. Nie znamy jednakże tak wysokiego urzędu, ani tak wielkiego narodu, któremu moglibyśmy pozwolić traktować się w sposób niezgodny z prawem. Nikomu i za żadną cenę nie pozwolimy się traktować jak horda Negrów. Obowiązkiem opinji publicznej jest zachować w tej chwili zimną krew i wiarę w to, że rząd zna swoje obowiązki i potrafi pamiętać o ich spełnieniu“.

We środę rząd polski wysłał do Ligi narodów i Rady ambasadorów noty, zawierające przebieg zatargu i przedstawiające zachowanie się Mac Donellem. Tymczasem prasa gdańska usiłuje wywrzeć nacisk na wysokiego komisarza Ligi narodów, nakłaniając go do wydania w duchu dla Polski niepomyślnym najszybciej decyzji w kwestji poczty.

* * *

Londyn, (PAT) „Daily Telegraph“ zamieszcza dłuższy artykuł posła Skirmunta pod tytułem „Poland and Danzig“. W artykule tym poseł polski prostuje nieściśle wiadomości tego dziennika o incydencie gdańskim. Wyjaśnienia ujęte są w formie rzeczowej i opierają się na odpowiednich cytatach z traktatu i konwencji polsko-gdańskiej. Artykuł ten, który uwydatnia niezwykle pojednawcze stanowisko Polski, czyni wrażenie przekonywujące w sensie bezwarunkowej słuszności polskiej w incydencie gdańskim.

Konferencja generalnego komisarza Strasburgera z p. Mac Donellem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia

Rozmowa pomiędzy generalnym komisarzem Rzeczypospolitej p. Strasburgerem a wysokim komisarzem Ligi narodów p. Mac Donellem rozpoczęła się dziś około godziny 11 i trwała 1 i pół godziny. Ze źródeł prywatnych słychać, że rozmowa p. Strasburgera z p. Mac Donellem przybierała chwilami charakter podniesiony i ostry. Pan Mac Donell miał ponownie zażądać, aby skrzynki pocztowe zostały usunięte, nie podając jednak terminu, w jakim to się stać by miało. Natychmiast po rozmowie z p. Mac Donellem komisarz generalny wyjechał aeroplanem z Gdańska do Warszawy, jednakże w połowie drogi pilot „Aerolloydu“ Szajkowski oświadczył, że nie może kontynuować podróży z powodów atmosferycznych i zawrócił z powrotem do Gdańska, gdzie wylądował o godzinie 3'30 popoł. Natychmiast po wylądowaniu komisarz generalny zażądał połączenia bezpośredniego telegraficznym aparatem Hughesa z Warszawą. Połączenie zostało nawiązane i komisarz generalny na tej drodze przesłał rządowi polskiemu notę werbalną, którą wręczył p. Mac Donellowi i notę p. Mac Donella do niego.

ŚRODKI ODWETOWE — SANKCJE

Dzisiaj o godzinie 2 popołudniu u premjera i ministra skarbu Grabskiego odbyło się posiedzenie dyrektorów departamentów ministerstwa skarbu. Na posiedzeniu omawiano środki odwetowe natury finansowej i ekonomicznej, jakie mogą być zastosowane do Gdańska na wypadek, gdyby Gdańsk próbował rozwiązywać sporne zagadnienia samowolnie. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, plan tych sankcyj jest podbono ujęty w 18 punktów i utrzymany jest ściśle w granicach traktatów istniejących między Polską a Gdańskiem. Po konferencji premjer udał się natychmiast do prezydjum Rady ministrów, gdzie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie w sprawach gdańskich.

KONFERENCJA Z POSŁAMI ZAGRANICZNYMI

Dzisiaj odbywały się konferencje prezesa Rady ministrów z przedstawicielami państw, reprezentowanych w Radzie Ligi narodów. Między innemi odbyła się konferencja z posłem Wielkiej Brytanji p. Maxem Müllerem. Podług informacyj, zasadniczym punktem konferencji była sprawa odwołania p. Mac Donella z Gdańska.

KOMITET POLITYCZNY RADY MINISTRÓW

Prezydent Rzeczypospolitej powrócił dzisiaj ze Spały do Warszawy. W związku ze sprawami gdańskiemi rozpoczęło się w Belwederze o godzinie 6 wieczór posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów. Posiedzenie do tej chwili jeszcze trwa.

WRAŻENIE STANOWCZOŚCI RZĄDU POLSKIEGO

Według otrzymanych informacyj, zdecydowane stanowisko rządu polskiego wywarło silne wrażenie zarówno w kołach gdańskich, jak również w kołach zagranicznych. W chwili obecnej w Gdańsku panuje spokój. Przed polskiemi skrzynkami pocztowemi, strzeżonemi przez policję, gromadzą się jednak tłumy. Jak słychać, senat gdański nie odstąpił od zamiaru podstępnego zdjęcia skrzynek.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 12 stycznia.

„Ósemka“ do rozbicia Rady. — „Zamach stanu“. — Jak to będzie po zamachu?

Ośmiu radnych miasta udało się wyłowić klikcze, która dąży do utracenia samorządu i wprowadzenia komisarza! Ósemka wichrzycieli! Nie bierzemy w rachubę ks. Dra Góralika, który jako 80-letni starzec nie ma sił do walk na terenie Rady i zrezygnował. Do walki z Radą stanęli: inspektor szkolny Stobiecki, nie wybrany do Rady, ale kooptowany. (Tego pana nigdyby nie wybrano!). Ma on porachunki z Radą, bo nie dano mu mieszkania w budynku szkolnym po dyrektorze ś. p. Konarskim, ani po bibljotece im. Szujskiego. Radca sądowy Kielar, również kooptowany. Tego pana namówił Dębowski. Emeryt. radca sądowy Jagoszewski, który bezprawnie w Radzie zasiada, bo nie jest obywatelem Nowego Sącza i mieszka w Piątkowej. Dr. Dudziński, lekarz zawsze niezadowolony — znany ze swoich humorystycznych wystąpień. Dwaj bogo-ojczyźniani robotnicy kolejowi, Brzeziński i Potoniec, mieszczanin Celewicz i „rozwojowiec“ Herbst Juda! I zastanawiają się obywatele, kto są ci panowie i kogo przedstawiają. Politycznie nikogo! Bo pozostali w Radzie endecy poważni i szanowani: dyrektor Pelczar, Dr. Sterkowicz, radca Przychocki, Dr. Sichrawa, urzędnik kolejowy Romański, — pozostał ks. Dr. Cierniak — pozostali poważni mieszczanie: Nowakowski, Bielewicz, Butscher, Hebenstreit, Dr. Pasionck, Oleksy — Dr. Stuber, Grossbard, Lax, Stern, Weindling, Kampf. Wszystko obywatele poważni, właściciele realności, opłacający wysokie podatki — a więc ludzie, którym na gospodarce gminnej więcej zależy, aniżeli różnym Stobieckim, Dudzińskim, Potańcom, czy Brzezińskim! Gdzież więc przyczyny zamachu? Oto mówi się, że warcholi endeccy idą na pasku starosty Barbackiego, prezesa kahału p. Stattera i sekretarza Z. L. N. p. Dębowskiego. Ta trójka ma interes, aby wprowadzić komisarza. Bo p. Barbacki chce się zemścić na Radzie za to, że spowodowała ustąpienie ze stolca burmistrzowskiego ojca, p. Dra Barbackiego — nadto nie do odrzucenia byłoby 75 procent poborów urzędnika VI. rangi, którą otrzymywałby jako komisarz! P. Sulim Statter został z pomocą p. Barbackiego prezesem kahału. Mało to dla tego ambitnego pana. Chciałby być członkiem rady przybocznej — a potem... może wiceburmistrzem? A pan Dębowski? Pan Dębowski na gwałt potrzebuje jakiej posady. Nie ma zajęcia. Sekretarstwo w Z. L. N. nie wiele chyba dochodów przynosi. Kwesty na kramy katolickie, rozlepianie ogłoszeń po murach, coś niecoś przysporzą. Służba wywiadowcza, którą się cicho zajmuje, jest, jak mówiąc, honorową... bo dla dobra Ojczyzny. Ale to mało. Więc posada koniecznie i to posada sekretarza magistratu. Już ...już na gwiazdkę miało być to wszystko. Nie udało się! Radzi więc ta trójka. To w kancelarji pan starosty Barbackiego, to przy rybce i winie u Stattera — to w lokalu p. Górki. Jeździ i goni po radnych, przedstawia i namawia... bo „miasto“ leci w przepaść. Używa i wpływów poselskich. Wciąga nawet do roboty posła Jasińskiego, który zapewne w tych sprawach się nie orjentuje — a wreszcie grozi! Tak! P. Dębowski, p. Statter, p. Barbacki, p. Mika, Dudziński i Stobiecki nie ręczą za następstwa!... A może zamach stanu? Czy nie PPP — panowie!? Obywatele przerażeni! Już widzą, jak p. Mika — jako szef sztabu generalnego z Librantowej wydaje rozkazy. Pan Dębowski, jako że w przeciągu miesiąca w czasie przewrotu został z kaprala podporucznikiem — a więc posiada niezwykłe uzdolnienie na wodza — obejmuje komendę nad drużyną harcerzy... i harcerek. Rezerwy, chłopi posła Potoczka, czekają w pogotowiu w Chełmcu z cepami i kołami. Potoniec i Brzeziński, jako fachowcy, obejmują pociąg pancerny — „Dziadek“, Dr. Dudziński puszcza gazy trujące, Stobiecki wjeżdża czołgiem do miasta. Wysadzają „zażydzony“ ratusz w powietrze, wyrzynają niesolidarnych rajców — wyrzynają wszelakich socjałów, bolszewików, chadeckie zytki i stróżów, wszelkiego rodzaju żydów postępowych i niepostępowych (z wyjątkiem Stattera i Herbsta) i robią w mieście porządek. Pozostanie 23 pastowców, około 200 endeków i 2 żydów. Magistrat ulokują w sądzie jako czysto narodowym i rozwojowym. Rynek — wolny po zburzeniu ratusza zapełni się kramami katolickiemi dla każdego endeka po jednym. I będzie spokój i ład. Zapanuje dobrobyt. „Wszystko potanieje“. Podatków nikt płacić nie będzie. -

I ludzie tego nie rozumieją! Nie rozumie dobrze i pan wojewoda, choć mu różne delegacje tłómaczą. Nie rozumią przeklęte socjały — i ani rusz nie chcą się zgodzić, aby ta zacna kompanja rządziła miastem! To my — t. j. p. Barbacki i Ska — pokażemy, co umiemy!

Wiadomości polityczne

MINISTER SKRZYŃSKI O KONFERENCJI W HELSINGFORSIE

Minister Skrzyński udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji „Leta“ w Rydze. Minister wyraził zadowolenie z pobytu w Rydze, gdzie znalazł sposobność do poinformowania się o stanie spraw na Łotwie, do której zarówno rząd polski jak i parlament odnoszą się z głęboką sympatją. W sprawie konferencji w Helsingforsie minister powiedział, że rokowania odbędą się w okolicznościach, które podniosły jej znaczenie. Tego rodzaju konferencje winny być zwoływane perjodycznie co sześć miesięcy dla dokonania wymiany poglądów na bieżące zagadnienia. Przedmiot obecnej konferencji jest znany z porządku dziennego, ogłoszonego w prasie. Rosja szukała nieistniejących powodów zwołania konferencji. Pragniemy pokoju, mówił minister, i dlatego podpisaliśmy protokół genewski. Wobec dezorganizacji w Europie w następstwie wojny jest rzeczą szczególnie uprawnioną, aby różne państwa łączyły się dla wzmocnienia podstaw pokoju. Zapytany co do punktu widzenia na projekt traktatu w sprawie arbitrażu, minister Skrzyński oświadczył, że godzi się na projekt, ponieważ jest on oparty na podstawach i ideałach Ligi narodów. Należy dla realizacji tych zasad znaleźć taką formułę, która nie zawierałaby w sobie możliwości przyniesienia szkody dobrym stosunkom istniejącym między państwami bałtyckiemi, ich wspólnej polityce i pokojowi. Nasza dobra wola — kończy minister — jest gwarancją, że potrafimy znaleźć taką formułę.

—ooo—

POROZUMIENIE MINISTRÓW SKARBU

Clementel oświadczył wobec dziennikarzy zadowolenie z powodu osiągnięcia porozumienia, przyczem podkreślił dobrą wolę wszystkich delegatów, a szczególnie wyraził się z uznaniem o Churchillu, który okazał się gorącym zwolennikiem utrzymania międzysojuszniczej solidarności.

—ooo—

NOWA ERA W POLITYCE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Według doniesień biura Reutera z Waszyngtonu, oświadczono w tamtejszych kołach politycz-

nych, że ustąpienie Hughesa oznacza początek nowej ery w administracji politycznej Ameryki. — Coolidge będzie na przyszłość sam sprawował rządy, niezależnie od wpływu kongresu. Kierujący senatorowie byli zaskoczeni wiadomością o ustąpieniu Hughesa i o zamianowaniu Kelloga podkreślając, że wbrew dotychczasowej praktyce nie zasięgnął prezydent ich rady przed ogłoszeniem zamianowania. Senator Borah zapowiedział, że poruszy znów kwestję uznania Rosji sowieckiej. — Oczekują od Kelloga innego stanowiska w tej sprawie niż to, które zajmuje Hughes. Borah spodziewa się, że Kellog podejmie w jesieni rokowania z Rosją. Ustąpienie Hughesa wywołało pogłoski o dalszych dymisjach członków gabinetu — Między innymi mówią o ustąpieniu sekretarza wojny Weeka, Hoovera i generalnego prokuratora Stone.

Nowe ceny mięsa i chleba

Wczoraj rano odbyła się w magistracie krakowskim konferencja cennikowa przy udziale reprezentantów magistratu województwa, Izby handlowej, oraz delegatów cechów piekarzy, rzeźników i masarzy. Po przedstawieniu przez referenta aprowizacyjnego kalkulacji cen na podstawie ostatnich notowań targowicy miejskiej i giełdy zbożowej, wykazujących znaczne podrożenie cen bydła, nierogacizny i mąki, komisja uchwaliła przedłożyć województwu do zatwierdzenia podwyższony cennik. Według wniosków komisji 1 kg. mięsa wołowego z dokładką kosztować ma 1.68 zł., zaś 1 kg. chleba jasnego 44 gr.

Przed budową linji tramwajowej od ul. Lubicz przez Basztową, Dunajewskiego i ul. Karmelicką

Jak się dowiadujemy, w sprawie przebudowy linji tramwajowej Nr. 2 mają zajść pewne zmiany. Ogólnie w Radzie nadzorczej przeważa zdanie, żeby skasować zupełnie tramwaj w ul. Szewskiej, a przeprowadzić tę linję od ulicy Lubicz przez ul. Basztową, Dunajewskiego i Karmelicką. Wyłoniła się również propozycja, aby połączyć zakręt z ul. Dunajewskiego przez Podwale i Straszewskiego z linją Nr. 6 przy ul. Zwierzynieckiej. W ten sposób utworzoną zostałaby linja okrężna biegnąca dookoła plant. **Na razie zadecydowanem jest przeprowadzenie linji Nr. 2 od ul. Lubicz przez Basztową i Dunajewskiego na Karmelicką.** Z powodu nieuregulowania ul. Królewskiej na Nowej Wsi, co jest winą budownictwa miejskiego, prawdopodobnie linja Nr. 2 dochodzić będzie na razie tylko do Parku krakowskiego. Budownictwo miejskie bowiem mimo, że od roku wiedziało o projektowanej linji, dopiero przed kilku tygodniami zarządziło roboty przygotowawcze, t. j. wysłało przez komisarjat obwodowy tej dzielnicy zapytania do właścicieli gruntów, w sprawie odstąpienia ich pod budowę przyszłej ulicy. W razie niedojścia do porozumienia między gminą a właścicielami gruntów, magistrat będzie musiał przystąpić do wywłaszczenia potrzebnych gruntów. **Tak więc dzięki niedołęstwu budownictwa miejskiego, przeprowadzenie linji Nr. 2 przez Nową Wieś natrafi na wielkie trudności i opóźnienie**

Wreszcie przystąpiono do naprawy III mostu

Zapowiadane od kilku miesięcy podjęcie robót około naprawy nawierzchni III. mostu na Wiśle nastąpiło nareszcie w dniu wczorajszym. W celu przeprowadzenia wymiany doszczętnie zniszczonych kostek drewnianych, któremi most jest wybrukowany, zamknięto dla ruchu kołowego i tramwajowego prawą połowę mostu od strony starego mostu i przystąpiono wczoraj do usunięcia tych kostek. Ruch tramwajowy z powodu tych robót odbywa się tylko na jednym torze, a celem krzyżowania wozów sporządzono koło koszar jazdy na Podgórzu prowizoryczną zwrotnicę. Równocześnie z naprawą nawierzchni dyrekcja tramwaju zarządziła wymianę szyn tramwajowych na moście, które wskutek długoletniego zużycia uległy zupełnemu zniszczeniu. Przez czas trwania robót, obliczonych na kilka tygodni, cały ruch kołowy będzie się musiał odbywać na jednej połowie mostu, co z uwagi na zamknięcie starego mostu dla wozów jest bardzo utrudnione, a w dni targowe będzie wprost niemożliwem. Do tych skandalicznych stosunków doprowadziło karygodne zaniedbanie starego i nowego mostu przez gminę m. Krakowa.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 15 stycznia.

Powieść Conrada w „Naprzodzie“

W jutrzejszym „Naprzodzie“ zaczynamy druk powieści zmarłego przed kilku miesiącami, słynnego pisarza Józefa Korzeniowskiego, który w angielskiej literaturze zyskał rozgłos jako Joseph Conrad. Powieść ta, zatytułowana „Karain“ (wspomnienie), osnuta na tle odbytych przez Conrada podróży, jako oficera marynarki handlowej angielskiej, obudzi niezawodnie żywe zainteresowanie.

—ooo—

Ważne dla emerytów!

Wyrok trybunału administracyjnego

Trybunał administracyjny w Warszawie uchwalił orzeczenie, odnośnie do uchwały ministerjum skarbu z dnia 18 lipca z. r. w sprawie uposażenia emerytalnego. Trybunał uchwalił, że artykuł 82 nowej ustawy emerytalnej, określający wysokość uposażeń emerytów byłych państw zaborczych na 75 proc. ma zastosowanie **tylko do tych emerytów, którym do dnia wejścia w życie nowej ustawy nie przyznano i nie wymierzono uposażenia emerytalnego.** Ponadto wyrok ustalił, że zarówno poprzednia, jak nowa ustawa emerytalna, **nie zawierają żadnego ograniczenia uposażeń emerytalnych dla emerytów, zajmujących posady w instytucjach prywatnych.**

—ooo—

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE OTRZYMA 450 WAGONÓW ZBOŻA NA ZASIEW. W ostatnim czasie wyjechali z Krakowa do Warszawy przedstawiciele sfer rolniczych celem poczynienia kroków w sprawie uzyskania pomocy dla drobnych rolników. Wynikiem konferencyi odbytych z premierem Grabskim było przyznanie województwom 3000 wagonów zboża siewnego, z czego **na województwo krakowskie przypada 450 wagonów.** Akcja rozdziału będzie skoncentrowana w rękach czynników rządowych. W najbliższych dniach **utworzony zostanie w województwie krakowskiem specjalny komitet rozdzielczy,** który wyłoni podobne komitety powiatowe przy starostwach. Przydział zboża siewnego ma charakter kredytu w naturze, gdyż rolnicy w krótki czas po zbiorach będą zobowiązani do zwrotu.

O PIEKARNIE WOJSKOWĄ W PODGÓRZU. Wojskowość rozpisała konkurs na dzierżawę wielkiej piekarni w Podgórzu wybudowanej w czasie wojny. Ostateczny termin wznoszenia ofert na dzierżawę piekarni mija 30 bm. Jak wiadomo gmina miasta Krakowa przez dłuższy czas pertraktowała z wojskowością o wydzierżawienie dla miasta tej piekarni, jednak ugoda nie mogła dojść do skutku. Na pierwszy konkurs rozpisany przez wojskowość nie wpłynęła żadna oferta, wobec czego obecnie rozpisano drugi konkurs. Piekarnia jest bezczynna od trzech lat.

WYKUPNO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj minął ostatni termin wykupna świadectw przemysłowych na rok 1925, które można było wykupywać jeszcze bez kar za zwłokę. Do dnia 20 bm. Kasy skarbowe przyjmować będą jeszcze dodatkowo opłaty, na świadectwa przemysłowe, licząc jednak 4 proc. odsetek zwłoki. Po tym terminie rozpocznie się lustracja przedsiębiorstw i pieczętowanie tych lokali, których właściciele nie wykupili świadectw przemysłowych.

NAJSTARSZE TŁOKI OPRAW SKÓRZANYCH W Tow. mił. książki ul. św. Jana 14, II p. we czwartek o godz. 6'30 wiecz. wygłosi odczyt dr Aleksander Birkenmajer na temat najdawniejszych opraw skórzanych tłoczonych na ślepo. Wstęp wolny.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO Z POWODU UTRATY POSADY. Wczorajszej nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do domu na ul. Krowoderskiej l. 76, gdzie targnął się na swe życie Szymon Jod, robotnik fabryki kapeluszy. Jod wypił większą ilość kwasu solnego, a zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł nieszczęśliwego do szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa była utrata posady.

PRZED URUCHOMIENIEM MONOPOLU WÓDCZANEGO W KRAKOWIE. Jak wiadomo, władze państwowe czynią przygotowania do uruchomienia monopolu państwowego na napoje wyskokowe. W Krakowie Izba skarbowa poleciła wynająć lokal na pomieszczenie biur monopolowych. W ostatnich dniach wynajęto na ten cel lokal przy ul. Kanoniczej, mieszczący dotychczas jeden z konsumów.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW JULJUSZA KOSSAKA. Urządzona z inicjatywy i staraniem Związku polskich artystów plastyków dla uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin, wystawa obrazów Juljusza Kossaka otwartą zostanie w Domu artystów przy placu św. Ducha 1, we czwartek 15 bm. Na wystawę tę złożą się akwarele historyczne i rodzajowe, liczne szkice olejne i ołówkowe, studja z natury i kopje innych mistrzów, wykonane przez Juljusza Kossaka. Wystawa otwartą będzie do dnia 10 lutego włącznie, codziennie od godz. 10 do 1 i od 4—7, w niedzielę i święta od godz. 11—1.

SEKRETARJAT TOW. SZTUK PIĘKNYCH (plac Szczepański l. 4) uprasza właścicieli wyszczególnionych niżej biletów rocznych o zgłoszenie się po odbiór wylosowanych dzieł sztuki. Rok 1920 — Nr. 512, 77, 492, 511, 632, 428, 559, 273, 297, 127, 111, 201, 538, 43, 210, 125, 493, 409, 627, 68. Rok 1921 — Nr. 508, 503, 91, 20, 510, 515, 501, 89, 444, 534, 505, 418, 92, 485, 267, 322, 529, 403, 195, 167. Rok 1922 — Nr. 122, 66, 1, 52, 259, 103, 60, 213, 203, 181, 210, 220, 184, 233, 249, 101, 94, 226, 245, 136, 116, 281, 222, 217, 232, 100. Rok 1923 — Nr. 309, 44, 266, 136, 7, 1, 5, 137, 287, 130, 334, 37, 191, 187, 190, 260, 99, 101, 85, 11, 90, 100, 88, 108, 249, 114, 202, 200, 165, 21, 168. Bilety roczne na rok 1925 można nabyć w cenie 20 zł.

SZWAGIER WYRĘCZYŁ SZWAGRA W KRYMINALE W ODSIEDZENIU KARY. Niezwykłą sprawę rozpatrywał onegdaj sąd powiatowy karny w Krakowie. Oto przed kilku tygodniami zasądzony został Stanisław Hopfen za wymuszenie na 14 dni aresztu, które odsiedział za niego Jan Duda, jego szwagier. Prokuratura w następstwie tej oryginalnej zamiany oskarżyła obu o oszustwo, za które odpowiadali onegdaj w sądzie. Obaj oskarżeni przyznali się do winy, przyczem Duda podał, że dobrowolnie wyręczył swego szwagra który w razie pójścia do więzienia, byłby stracił posadę, dla Dudy zaś, jako bezrobotnego, odsiedzenie kary nie sprawiało trudności. Sędzia skazał Hopfena na 14 dni aresztu, a Dudę na 7 dni aresztu, polecając równocześnie, by Hopfen dodatkowo odcierpiał nie odsiedzianą poprzednio karę.

TRAGEDJA NARZECZONYCH. Dnia 13 bm. około godziny 21'30 Jan Celuj, lat 30 z Rybnej, zam. przy ul. Krakowskiej 52, usiłował na schodach zniewolić swą narzeczoną Magdalenę Kawaler, służącą adwokata dra Kremlera, zam. przy ul. Brackiej 1, a gdy ta się mu oparła ugodził ją kilkakrotnie scyzorykiem po głowie i następnie w kuchni dokąd się schroniła przed napastnikiem zadał jej kilka ran w szyję, poczem sam pchnął się tym samym scyzorykiem w lewą pierś, raniąc się dość poważnie. Oboje rannych przewiozło zawezwane pogot. ratunkowe po prowizorycznem zaopatrzeniu w asystencji policjanta do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW. Aresztowano Salomona Englandera, zam. w Chrzanowie Abrahama Landaua, zam. ul. Bernardyńska L. 11 i Dawida Schönberga, zam. przy ul. Długiej L. 11 A. w Krakowie, oraz Hermana Szapiro z Czechosłowacji za przemytnictwo towarów tekstylnych z zagranicy. U wymienionych podczas rewizji znaleziono w mieszkaniach większą ilość towarów zagranicznych nie oclonych. Sprawę skierowano do władz skarbowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj pierwsze przedstawienie klechty Witolda Wandurskiego, zatytułowanej „Śmierć na gruszy“. Próby przygotowane w pierwszem stadjum przez p. Wysocką, prowadził w ostatnim tygodniu sam autor. Celem uniknięcia nieporozumień należy zwrócić uwagę, że akcję sceniczną przerywają niemal od początku sztuki epizody na widowni, których kulminacyjnym punktem, wedle życzenia autora, ma być po I-szym akcie dancing na foyer. Ponieważ w piątek odbywa się szkolne przedstawienie „Betleem polskiego“, pierwsze powtórzenie sztuki Wandurskiego będzie dopiero w sobotę.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Gavoulta „Jedynaczka króla czekolady" graną będzie przez wszystkie dni tygodnia aż do niedzieli włącznie, poczem ustępuje miejsca wznowieniu sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy". Próby z tej sztuki odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Wasilewskiego. W roli tytułowej wystąpi p. Iza Kozłowska, pozyskana obecnie na stałe do zespołu „Bagateli". Rolę Halskiego grać będzie p. Kwiatkowski. Sztuka otrzymuje nową wystawę. W sobotę po południu po najniższych cenach „Krowoderskie zuchy" Turskiego.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś pożegnalny występ Kuligowskiego w „Hrabinie Maricy". — Jutro w piątek wesoła operetka „Tancerka w masce", z pięknym baletem. — W sobotę po południu po cenach całkiem zniżonych „Pajacyk", wieczorem „Hrabina Marica" z Kramerówną i Wesołowskim. W przygotowaniu „Bachantka".

Zielony Kakadu, artystyczny teatr rosyjski, rozpoczyna przedstawienia w sali „Nowości" w sobotę 17 i w niedzielę 18 bm. — W programie najlepsze utwory z udziałem Kielczewskiej, między innemi „Kolombina", „Wachlarz japoński", „W murach klasztoru", „Wańka Tańka", „Katarynka" i inne.

KONCERT VASY PRIHODY dziś we czwartek w sali Starego Teatru będzie jedynym występem Prihody w naszem mieście. Początek wyjątkowo o godz. 7.30 wieczór.

KWARTET CZESKI SEVCIKA, wystąpi we środę, 21 bm. i wykona program, obejmujący: kwartet B-dur Mozarta, kwartet Rispetti e Strampotti C. F. Malpierona i kwartet As-dur op. 105 Dvoraka

—ooo—

Z Polski

NA MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE. W związku z ogłoszonym przez Warszawę konkursem na budowę gmachu muzeum, Stefan Greulich zadeklarował na rzecz muzeum swoje zbiory przyrodnicze, zawierające około 1.000 sztuk okazów, mieszczące się w 8-pokojowym lokalu. Ofiarodawca zastrzegł sobie, aby jego 30-letnia praca znalazła odpowiednie pomieszczenie w Muzeum.

SPRAWA REDAKTORA GRABIAŃSKIEGO. Do aktów sprawy sędzia śledczy dołączył torebkę srebrną Hundtówny, w której znaleziono kartkę z wypisanem nazwiskiem „Okoń", bilet wizytowy pewnego wojskowego, wreszcie skrawek papierowej serwetki, jaką zazwyczaj podają w cukierniach. Na skrawku widniały jakieś notatki. Numer telefonu przy nazwisku „Okoń" wyjaśnił, że chodzi tu o zegarmistrza. Rewizja w pokoju, który od dni czterech zajmowała Hundtówna w domu Nr. 2 przy ul. Wilczej, żadnych materjałów nie dostarczyła. Zarządzona rewizja w mieszkaniu redaktora Grabiańskiego napotkała na pewną ilość listów treści uczuciowej. Grabiański w więzieniu czyni wrażenie bardzo przygnębionego. Zwłoki ofiary przewiezione zostaną do Poznania, wedle zarządzenia brata nieszczęśliwej, adwokata Hundta.

WYROK NA HANDLARZY MIESZKANIOWYCH. Sąd do spraw lichwiarskich w Warszawie skazał 12 stycznia: Jana Potockiego, właściciela domu przy ul. Żórawiej 1, za sprzedaż suteryny na 2 miesiące bezwzględnego więzienia, 1000 zł. grzywny i 110 zł. opłat sądowych, oraz Aleksandra Miłosza, właściciela domu przy ul. Stare Miasto 8, za usiłowanie sprzedaży mieszkania na 2 miesiące bezwzględnego więzienia, 200 zł. grzywny i 20 zł. opłat sądowych. Nadto obydwaj skazani winni ogłosić treść wyroków dwukrotnie w dwóch dziennikach stołecznych oraz wywiesić sentencje sądowe na bramach swoich domów na przeciąg dni 14.

SKAZANIE REDAKTORA. Przed sądem w Poznaniu stanął odpowiedzialny redaktor „Posener Tageblattu" za obrazę władz polskich w artykule p. t. „Pod światło". Oskarżony skazany został na miesiąc więzienia. Przeciw wyrokowi zamierza on wnieść rewizję.

NOWA PLACÓWKA UNIWERSYTETU LUDOWEGO. W niedzielę 11 bm. odbyło się w Posadzie Olchowskiej pod Sanokiem zgromadzenie robotnicze w lokalu Związku metalowców. Tow. A. Ciołkosz wygłosił referat o robotniczej pracy kulturalno-oświatowej, poczem uchwalono założyć oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza i wybrano zarząd oddziału. Na posiedzeniu zarządu wybrano tow. Snskiego przewodniczącym a tow. Błaszczaka sekretarzem. W skład oddziału Uniwersytetu ludowego weszły także istniejące już Koło młodzieży, teatr amatorski i zespół mandolinistów.

Oddział w Posadzie olchowskiej jest już szóstą placówką krakowskiej centrali Uniw. Ludowego. Szczególną wagę przykłada on do organizowania młodzieży i pod tym względem może być przykładem dla wielu środowisk robotniczych.

—ooo—

Z zagranicy

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY PARYSKIEJ. Zbliżający się termin otwarcia międzynarodowej wystawy nowoczesnej sztuki dekoracyjnej w Paryżu dnia 15 kwietnia br. zastaje cały Paryż w fazie gorączkowych przygotowań. Sto z górą pawilonów, z których niektóre jeszcze w szkieletach, niektóre już prawie na ukończeniu, pokryło całą esplanadę Inwalidów, przyległe wybrzeże Sekwany, ogrody i bulwary przed pałacami sztuki, zajmując przestrzeń 28 hektarów, do której prowadzi 12 bram. Wśród tych pawilonów jest 50 francuskich, 30 cudzoziemskich, 5 dużych galeryj francuskich, 5 oddanych cudzoziemcom, reszta budynków to teatr, galerje środków komunikacyjnych, nadto wystawa nowoczesnej wsi francuskiej i wystawa ogrodnicza. Wreszcie „Grand Palais" przekształcono na sale wystawowe, z których połowę oddano do dyspozycji państwom obcym. — Pawilon polski, którego zręby już się wznoszą, znajduje się w „Ulicy Narodów", między pawilonami Szwecji i Holandji. Inne przestrzenie, które zajmuje Polska w galerji na Inwalidach i w Grand Palais, gdzie sąsiaduje z Danją, Japonją, Holandją, częściowo z Włochami, czekają na przyjazd polskiej delegacji, która na podstawie opracowanych już szczegółowo planów, zarządzi potrzebne roboty celem przyjęcia eksponatów. Projekty polskiego pawilonu i urządzenie innych przestrzeni wystawowych wzbudziły w Paryżu pięknością i oryginalnością koncepcyj żywe zainteresowanie.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH. Jak się okazuje, katastrofa kolejowa pod Herna jest większa, niż przypuszczano. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 23 osób. Poszkodowanych jest 60 osób, w. tem 20 ciężko rannych. W ostatnim wagonie pociągu osobowego, który został zdruzgotany, byli jak podają dzienniki, robotnicy polscy, pracujący w zagłębiu westfalskiem. Kompletna lista ofiar nie jest jeszcze wygotowana, nie ma zatem wiadomości, ilu Polaków było wśród ofiar.

ŁAGODNA ZIMA W DANJI. Z Danji donoszą, że przebieg zimy jest tak łagodny, iż w całym kraju zauważono, że drzewa wypuszczają pąki, a tu i ówdzie zakwitają fijołki. Pastwiska pokryte są stadami bydła, jak w pierwszych dniach wiosny.

POŻAR RAFINERJI CUKRU. Wczoraj o godz. 13 wybuchł w wielkiej rafinerji cukru w Chropinach (Morawy) wielki pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej przeważna część budynków fabrycznych uległa zniszczeniu. Ocalono jedynie magazyny surowca oraz część hali maszynowej. Szkoda wynosi kilka miljonów koron czeskich.

NIEUDAŁE ZLEKCEWAŻENIE RZĄDU PRZEZ KLER ARGENTYŃSKI. Z Buenos Aires donoszą: Prymas Argentyny, arcybiskup djecezji Buenos Aires, monsignor Boneo zaprzestał swej walki przeciw rządowi republiki i podał swą nominację na prymasa Argentyny, przysłaną mu przez papieża, do zatwierdzenia rządowi. Arcybiskup opierał się podaniu nominacji papieskiej do zatwierdzenia rządowi w nadziei, iż rząd ulęknie się groźby wzburzenia wśród katolików argentyńskich i przyzna papieżowi prawo mianowania biskupów w djecezjach argentyńskich bez zgody rządu.

Przekonawszy się jednak, iż rząd postanowił nie uznawać nominacji papieskiej, powziętej bez porozumienia się, uległ przed groźbą rządową i zdał się na łaskę i niełaskę rządu argentyńskiego, który spór z papieżem zamierza ostatecznie załatwić na drodze prawodawczej przy zawieraniu nowego konkordatu pomiędzy Argentyną i papieżem.

POSZUKIWANIA W GROBOWCU TUTANKHAMENA. Donoszą z Londynu, że zatarg Cartera z rządem egipskim o ponowne podjęcie badań grobowca Tutankhamena zakończony został pomyślnie i Carter w najbliższym czasie rozpocznie na nowo swoje prace.

TRZĘSIENIE ZIEMI W EGIPCIE. Agencja „Radio" donosi z Kairo, że ubiegłej nocy odczuto tam bardzo silne trzęsienie ziemi. Mnóstwo ludzi zabitych, szkody znaczne.

Przegląd społeczny

—o—

INSPEKCJA PRACY

Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała nad projektem ustawy o pracownikach domowych. Po referacie pos. Waszkiewicza (NPR) zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Sokal, który oświadczył, że podtrzymuje projekt ustawy o inspekcji pracy wniesiony przez rząd i dodał, że projekt ten jest rozwinięciem obowiązującego dotychczas dekretu o inspekcji pracy, którego zasady naczelne znalazły całkowite potwierdzenie w uchwałach V. międzynarodowej konferencji pracy. Przy tej sposobności minister podziękował referentowi Waszkiewiczowi za uznanie, jakie w tym referacie wyraził inspektorom pracy za ich sumienną i owocną pracę. Wkońcu minister zaznaczył, że uchwalenie projektu ustawy o inspekcji pracy da wreszcie należytą podstawę prawną do działania tego tak niezbędnego dla funkcjonowania ministerstwa pracy i opieki społecznej organu.

—ooo—

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA

Senacka komisja gospodarstwa społecznego przyjęła nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia ze zmianą, w myśl której w razie dłuższego trwania bezrobocia minister pracy może przedłużyć okres, w czasie którego będą wypłacane zasiłki bezrobotnym, do 26 tygodni. Upoważnienie to wygasa po jednym roku od czasu wejścia w życie tej ustawy. Projekt przyjęty przez Sejm przewidywał w tym względzie okres 39 tygodni.

Ruch kolejarski

POKRZYWDZENIE PRACOWNIKÓW NA PRZYSTANKACH KOLEJOWYCH

Pracownicy przystanków osobowych żalą się że od roku 1918 dyrekcja krakowska przestała wypłacać im tak zwane pauszale od sprzedaży biletów i od oświetlenia peronów do pociągów osobowych. Tym sposobem dyrekcja zmusza personal przystanków osobowych do pokrywania ze swych szczupłych dochodów wydatków, związanych z oświetleniem peronów i t. p.

Przed wojną otrzymywane pauszale były dość pokaźne i umożliwiały pracownikom utrzymanie na przystankach należytych urządzeń. Dziś obciąża się temi wydatkami nisko płatnych funkcjonarjuszów. Postępuje się też z nimi bezwzględnie. Naprzykład z poborów przed świętami ściągnięto im aż po dwie raty za węgiel, tak, że zostali prawie bez grosza na święta.

Działo się to wtedy, gdy wyższym urzędnikom wypłacono wysokie nawet remuneracje. Niektórym przystankom wypłacono pauszale 1 stycznia 1925 r., lecz w bardzo niskiej kwocie, bo zaledwie 11 zł. 50 gr. Pracownicy pominiętych przystanków zwracają się do p. prezesa Prachtla z prośbą, aby zbadał poruszoną sprawę i poczynił kroki, celem usunięcia tej niesprawiedliwości tak, aby pracownicy wszystkich przystanków otrzymali z kas osobowych wystarczające t. zw. pauszale.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek (Nowość): „Śmierć na gruszy" — Wandurskiego.
Piątek: „Betleem polskie" (XXI szkolne).
Sobota: (Nowość) „Śmierć na gruszy").

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Jedynaczka króla czekolady".
Piątek: „Jedynaczka króla czekolady".
Sobota popol.: „Krowoderskie zuchy" (ceny zniżone), wiecz.: „Jedynaczka króla czekolady".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Tancerka w masce".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Piątek. Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Sobota. Prof. uniw. dr. St. Estreicher: O dotychczasowych projektach reformy naszej Konstytucji.

KINOTEATRY

Uciecha: Dziesięcioro przykazań, film sensacyjny.
Reduta: „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić", dramat amerykański.

—ooo—

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

Uchwały komitetu politycznego Rady ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia.

Dzisiaj o godzinie 6 rozpoczęło się w Belwederze posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu tem odczytano notę złożoną przez komisarza generalnego Polski w Gdańsku p. Strasburgera do rąk p. MacDonella. P. MacDonell przyjął tę notę do wiadomości. Następnie na posiedzeniu omawiano dalsze skutki prawne sytuacji gdańskiej. Jak się Wasz korespondent dowiaduje skądinąd, stanowisko rządu polskiego wywarło silne wrażenie na p. MacDonella.

Zapadłe uchwały narazie pozostają w tajemnicy.

EWENTUALNOŚĆ WYPOWIEDZENIA UMOWY POLSKO-GDAŃSKIEJ

Jak słychać, podczas dzisiejszej rozmowy z p. MacDonellem zapowiedział generalny komisarz p. Strasburger, że gdyby senat gdański powziął jakiekolwiek kroki samowolne, rząd polski uznałby umowę warszawską z roku 1921 za zerwaną przez Gdańsk. Skutkiem tego powróciłby do stosowania ścisłych zasad traktatu wersalskiego.

PORUSZONA OPINJA PUBLICZNA

W sprawie gdańskiej „Kurjer Poranny“ wydał dziś dodatek nadzwyczajny. Poruszenie opinji sprawą gdańską jest bardzo silne. Sprawa ta góruje w tej chwili w Sejmie ponad wszystkiemi innemi. O godzinie 10 i pół wieczorem odbędzie się konferencja prasowa u wicepremjera Thugutta.

Luther utworzył gabinet w Niemczech

Berlin (PAT). Dziś będzie prawdopodobnie załatwione przesilenie rządowe trwające już od miesiąca. Oficjalny komunikat donosi, że do gabinetu Luthra wejdą po jednym przedstawicielu każdej frakcji **z wyjątkiem socjalnych demokratów.** Gabinet miałby skład następujący: z ramienia niemieckich narodowców minister spraw wewnętrznych Walraff, z bawarskiej partji ludowej Emminger jako min. sprawiedliwości, z centrum Brauns jako minister pracy, z niemieckiej partji ludowej Stresemann jako minister spraw zagranicznych. Reszta tek ma zostać obsadzona przez fachowców. Na dotychczasowych stanowiskach pozostaną: Gessler jako minister Reichswehry i Kanitz jako minister aprowizacji.

„Berliner Tageblatt“, „Vossische Zeitung“ i „Vorwaerts“ podnoszą, że gabinet Luthra napotyka **na opozycję socjalnych demokratów i demokratów.**

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 14 stycznia.

Komisja ochrony pracy ukończyła ogólną dyskusję nad rządowym projektem ustawy o inspekcjach pracy. Dłuższe przemówienie wygłosił minister pracy Sokal. Komisja uchwaliła przyjąć w zasadzie projekt rządowy o inspekcji pracy za podstawę dalszych obrad. Dla rozpatrzenia tego projektu powołano specjalną podkomisję.

Komisja budżetowa prowadziła w dalszym w dalszym ciągu dyskusję generalną nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Zabierał głos szereg mowców między innymi minister Janicki, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej w wyniku której przyjęto po stronie dochodów cały dział pierwszy i pierwszy rozdział działu II, skreślając na wniosek posła Gruszki z pozycji 4,449'964 zł preliminowanej jako zwrot pożyczek za pomoc rolną, sumę 3,900.0000 zł. Dłuższą dyskusję wywołał artykuł 10 działu drugiego dotyczący dochodów z opłat weterynaryjnych preliminowanych w kwocie 12,558.240 zł, chodzi tu o podatek na terenie byłej Kongresówki. Przedstawiciel ministerstwa skarbu sprzeciwił się wnioskowi o skreślenie tego artykułu i zapowiedział równocześnie w imieniu rządu wniesienie nowej ustawy obowiązującej na całym obszarze państwa. Dyskusja nie została ukończona.

TELEGRAMY

BIURO BADANIA CEN

Warszawa (AW). Pierwsze organizacyjne posiedzenie nowomianowanych członków biura badania cen odbyło się wczoraj o godz. 18-tej.

O KOMUNIKACJĘ GRANICZNĄ POLSKO-CZESKĄ

Praga (PAT). „Prager Tagblatt“ donosi, że czeska rada ministrów zajmowała się sprawą komunikacji granicznej z Polską. Komunikacja ta ma być uregulowana stosownie do postanowień, według których uregulowana została komunikacja graniczna z Austrją, Niemcami i Rumunją.

ŻĄDANIA SŁOWAKÓW

Praga (PAT). Pisma donoszą, że w Słowacji utworzyła się partja robotników, małych rolników i drobnych przemysłowców. Partja stoi na gruncie autonomji i żąda samoistnego parlamentu słowackiego w ramach republiki. Ministerstwo wojny, spraw zagranicznych i finansów miałyby być wspólne. Latyfundja mają być rozdzielone, zaś reforma rolna ma być przeprowadzona ze szczególnem uwzględnieniem słowackich interesów. Wkoncu domaga się partja zniesienia urzędu rolniczego i utworzenia ministerstwa reform rolnych.

AGITACJA MILLERANDA PRZECIW HERRIOTOWI

Paryż. (AW) Były prezydent republiki Millerand rozpoczął podróż agitacyjną po większych miastach Francji, celem propagandy programu „Ligi narodowo-republikańskiej“.

O STOSUNKI ANGIELSKO-ROSYJSKIE

Londyn (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół angielskich, iż nic nie jest wiadomo o nowym rozwoju stosunków angielsko-rosyjskich. Rakowski przedłoży na podstawie swej ostatniej rozmowy z Chamberlainem rządowi sowieckiemu poglądy angielskiego ministra spraw zagranicznych na poszczególne kwestje, między innemi w sprawie traktatu angielsko-rosyjskiego. Rakowski nosi się z zamiarem wystąpienia jako pośrednik w kwestji listu Zinowiewa. To też nie wywoła zdziwienia, jeżeli Rakowski po powrocie z Moskwy spróbuje jakiegoś posunięcia dyplomatycznego.

GROŹBA STRAJKU GÓRNIKÓW W ANGLJI

Londyn (AW). Górnicy angielscy nie zgodzili się na redukcję płacy o 7 i pół procent, zapowiedzianą przez właścicieli kopalń. Jeżeli do 20 stycznia nie dojdzie do porozumienia, górnicy rozpoczną strajk. Chodzi tu o część górników, która nie przystąpiła do układu podpisanego w roku ubiegłym i obowiązującego do 30 czerwca. Należy oczekiwać interwencji rządu wśród górników.

„MATERJAŁY“ PRZECIW RADICZOWI

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Zagrzebia, że policja doręczyła prokuratorji dokument, w którym Radicz w języku niemieckim opisuje stosunki w Jugosławji, zwłaszcza w Chorwacji dla postępowania partji chłopskiej ustala następujące cztery ewentualności:

1) ewentualność zamordowania króla,
2) ewentualność spisku i powstania,
3) ewentualność oderwania Chorwacji i Slawonji od Jugosławji.
4) ewentualność zwycięstwa partji chłopskiej podczas wyborów.

Dalej dokument podnosi, że chorwacka partja chłopska jest zorganizowana do walki z wojskiem, żandarmerją i policją.

Dokument ten na ostatniej stronie ma własnoręczny podpis Radicza.

WALKI W CHINACH

Londyn. (AW) W Chinach rozwijają się w dalszym ciągu walki przedewszystkiem na południe od Szanghaju. Połączenia z Szanghajem są zerwane. Wybuchły tam rozruchy najcięższe od chwili wojny domowej. Mają one decydujące znaczenie dla najbliższej przyszłości Chin. Konferencja przywódców chińskich, która miała doprowadzić do porozumienia i spowodować reorganizację rządu centralnego, została na dłuższy czas udaremniona. Kilku generałów mniejszego znaczenia doszło znowu do decydującego głosu. Chiny przypominają obecnie Europę z czasów wojny 30-letniej, gdy bardzo wielu ludzi nie wiedziało, o co się wojnę prowadzi. Wojna jednak w Chinach nadal trwa. Niema szans przerwania jej dlatego, że nikt nie wie, o co się ją prowadzi.

Londyn. (PAT) „Daily Mail“ donosi z Szanghaju że krążowniki angielskie otrzymały polecenie ochronienia cudzoziemskiej dzielnicy Szanghaju.

Przegląd gospodarczy

ZMIANA PODATKU OBROTOWEGO

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). Ministerstwo skarbu opracowało nowelę do ustawy o podatku obrotowym. Nowela wprowadza pewne zmiany w opodatkowaniu handlu i przemysłu. Projekt ten w najbliższej przyszłości wpłynie do Sejmu.

SREBRNE ZŁOTÓWKI

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“) W mennicy państwowej odbywa się obecnie sprawdzanie nadeszłego z Paryża pierwszego transportu srebrnych monet jednozłotowych. Jedno-złotówki srebrne łącznie z nowym transportem dwuzłotówek ukażą się w obiegu w drugiej połowie bieżącego miesiąca. W większej ilości wypuszczone będą przy wypłacie lutowej pensji urzędnikom.

WALUTA SZYLINGOWA W AUSTRJI

Wiedeń. (PAT) Dzienniki donoszą, że od 1 marca będzie prowadzona waluta szylingowa w administracji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Zakaz wywozu zboża z Rumunji

Bukareszt (PAT). Rumuńskie ministerstwo handlu wydało rozporządzenie zakazujące wywozu zboża.

Giełda krakowska 14 stycznia

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·80	0·35	0·83
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·25	0·80	0·28
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·10	0·15	0·12
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·28	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	6·25	0·50	6·50
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·32—0·38
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·10	0·15	
„Pharma“ (B. Jaworniccki)	0·60	0·65	
„Polski Glob“	0·20	0·50	0·30
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	0·10
Zieleniewski I—IV em. . .	8·75	9·10	8·80
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·50	0·60	0·58—0·58
„Potęga“ Tow. huty żel. .	19·00	21·00	
„Lemiesz“	9·00	9·50	
„Trzebinia“ I—VI	0·65	0·75	0·70
„Pocisk“	0·75	0·80	0·80
Warsz. Parowozy I—III em.	0·28	0·32	0·30—0·31
Automotor	0·60	0·70	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	13·50	14·00	13·75
Siersza	4·00	4·25	4·20
Tepege I—IV	1·90	2·10	2·00—2·05
Polska Nafta	0·55	0·60	0·57—0·60
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	0·22	0·32	
Oikos	1·25	1·50	
Pezet			
Strug	0·70	0·80	0·75—0·80
Syndykat Koszyk., Kraków	0·10	0·15	
S. W. Niemojowski	0·40	0·50	0·48
Zakłady przem. „Hyngraf“			
Tłuszcze Trzebinia . .	6·75	7·25	
elektr. Siersza I—IV em.	0·18	0·25	0·20—0·24
Porcelana Ćmielów	0·55	0·65	0·61—0·62
„Krakus“ I—VI em. . . .	0·60	0·70	
Fabr. cukru w Chodorowie	4·00	4·25	4·07—4·10
Fabr. kapel. w Myślenicach			

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15 stycznia. (PAT) Giełda warszawska. Czeki: Belgja 25'97, sprz. 25'97, kup. 25'85, Holandja 209'60, sprz. 210'10, kup. 109'10, Londyn 24'72 i pół, sprz. 24'79, kup. 24'66, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'72 i pół, sprz. 2779, kup. 27'66, Praga 15'58, sprz. 15'61 i pół, kup. 15'54 i pół, Szwajcarja 100'25, sprz. 100'27 i pół, kup. 99'79 i pół, Wiedeń 7'31—7'30 i pół, sprz. 7'32 i pół, kup. 7'29, Włochy 21'59 i pół, sprz. 21, kup. 21'54, Sztokholm 139'80, sprz. 140'15, kup. 139'45.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W piątek 16 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Domu górników (Aleja Krasińskiego 8) odczyt zbiorowy towarzyszów: Różyckiego, Szymańskiego i Zatheya p. t. „Praca i organizacja Związków zawodowych“.

ROZMAITOŚCI

90 ROCZNICA OSIEDLENIA SIĘ LICZNIEJSZEJ GRUPY POLAKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Polsko-amerykańskie „Wiadomości Codzienne“ przytaczają prośbę emigrantów polskich przed 90 laty, wystosowaną do rządu Stanów Zjednoczonych, o założenie „drugiej Polski“ na ziemi amerykańskiej, przyczem podnosi:

„Prośba kończy się wezwaniem o udzielenie gruntów, któreby pozwalały wygnańcom utrzymać się ze swej pracy i stać się użytecznymi dla narodu Stanów Zjednoczonych. Prośba nosi datę 9 kwietnia roku 1834.

Na mocy aktu Kongresu przyznano naszym pionierom ziemię. Pod datą 30 czerwca roku 1834 prezydent Andrew Jackson zatwierdził ten akt.

Akt opiewa, że dla Leona Bączkiewicza i jego towarzyszów w liczbie 230 — wygnańców z Polski, przewiezionych na rozkaz cesarza Austrji do Stanów Zjednoczonych, będzie wyznaczonych 230 działek ziemi, wybranych pod kierunkiem sekretarza skarbu z gruntów publicznych w stanie Illinois lub na terytorjum Michiganu.

Po wymierzeniu ziemi, ma ona być rozdzielona na równe 230 działek. Każdy z wygnańców ma prawo objąć ziemię mu wyznaczoną i po upływie dziesięciu lat każdy z posiadaczy otrzyma prawo własności, o ile przez ten czas będzie mieszkał stale na swoim gruncie, uprawiał go, oraz gdy zapłaci minimum ceny za każdy akier. Na każdego osadnika przypadało po 500 akrów.

A więc 90 lat temu polscy wygnańcy przyjęci byli gościnnie przez rząd Stanów Zjednoczonych, co dowodzi, że uważano ich za ludzi godnych zaufania i pożądanych przybyszów. Przybywając do Stanów Zjednoczonych oświadczyli oni wyraźnie, że chcą założyć w Stanach Zjednoczonych drugą Polskę, to znaczy czcić i szanować swój język rodzinny i swoje obyczaje i być pożytecznymi dla ojczyzny swego wyboru.

A więc nietylko nasi liczni przodkowie dopomogli do wywalczenia wolności dla Stanów Zjednoczonych — ale, przyjęci gościnnie, jako polityczni wygnańcy, stali się pionierami postępu i cywilizacji w okresie rozwoju Stanów Zjednoczonych.

Mamy więc — konkluduje owo pismo — pełne prawo do zasiadania przy wspólnym stole i z innemi grupami amerykańskiemi, jako potomkowie tych, którzy tworzyli i rozwijali „te Stany Zjednoczone“.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Lud[illegible] [illegible]rakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)